Cena numeru podwójnego 1 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ.P.

Nr. 10-11 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — Rok VII

Warszawa — Październik – Listopad — Rok 1934

Nr. 10-11 WARSZAWA, PAŹDZIERNIK—LISTOPAD 1934 Rok VII

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

DOBRE CHĘCI

Z wielką uwagą śledziliśmy dyskusję, która na łamach „Głosu Sądownictwa" (Nr. 6/34) i „Apelu" (Nr. 4 i 6/34) toczyła się w kwestji pewnej współpracy ruchu zawodowego sędziów i prokuratorów z urzędnikami sądowymi i prokuratorskimi.

Znamienną jest rzeczą, że w tej sprawie zabierają głos czołowi przedstawiciele obu organizacyj: sędziowskiej i urzędniczej.

Sędzia Sądu Najwyższego p. Kazimierz Fleszyński, wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, i naczelny redaktor „Głosu Sądownictwa" w artykule swoim „Sądownictwo a urzędnicy sądowi", oświadcza, że:

„poza ogólnym wielkim światem pracowników państwowych istnieje wszak tak specjalnie nam pod każdym względem bliski, rodzinny poniekąd zespół urzędniczy, liczny, z pod wspólnego znaku Temidy, zastęp urzędników sądowych. Świat tak bliski, jeżeli chodzi o codzienną naszą współpracę urzędową, a jednocześnie tak daleki, gdy idzie o wspólne wysiłki w obronie interesów zawodowych na jednakowej przeważnie płaszczyźnie ogólnych dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych przepisów ustawowych".

Prezes Zarządu Związku Centralnego Urzędników Sądowych p. Wacław Sikorski w artykule „Myśli niewypowiedziane" jest zdania, że tak luźny dotychczas kontakt między obu organizacjami:

„możnaby nieco wzmocnić, chociażby na jednym tylko odcinku, a mianowicie na odcinku spraw lokalnych, podlegających załatwianiu na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości, na tle bieżących aktualnych zagadnień, znajdujących się na linji polityki zawodowej i posiadających cechy wspólnych zainteresowań, jak np. sprawy uposażeniowe, sprawa podziału czynności sądowych".

Głosom tym, z uwagi na ich źródło, należy poświęcić trochę uwagi, gdyż byłoby niepowetowaną szkodą i krzywdą dla obu organizacyj, aby miały one pozostać bez echa, jak zwykle wiele innych poczynań, wysiłków, dobrej woli i chęci naszych przywódców związkowych.

Jeżeli już poruszyliśmy tę kwestję, jeżeli z tej i tamtej strony padły, aczkolwiek osobiste, jednak mniej lub więcej deklaratywne oświadczenia, to miejmy już odwagę śmiało zapuścić lancet w bolejącą ranę i zgłębić przyczyny, dlaczego, jak określa redaktor „Głosu Sądownictwa" *„łączność pomiędzy Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów, a Związkiem Zrzeszeń Urzędników Sądowych — jest dotąd tak niepomiernie nikła, a ma w poszczególnych wypadkach charakter personalny, naogół zaś prawie wyłącznie kurtuazyjny"*.

Jestem zdania, że wyjaśniwszy sobie wiele niedomówień a przedewszystkiem wyzbywając się, mocno już przestarzałych różnic klasowych i przesądów, będziemy mogli śmiało przystąpić do realizowania szlachetnych tendencyj naszych przedstawicieli.

Wiemy o tem, co ze smutkiem stwierdzić należy, że niektóre sfery sędziowskie są naogół niezbyt przychylnie nastrojone w kierunku jakiegoś, choćby luźnego kontaktu naszych organizacyj i tam właśnie, a nie gdzieindziej, panują nastroje, które wymagają, jak słusznie powiedział p. sędzia Fleszyński: *„usunięcia ducha obcości, oschłości, suchego częstokroć formalizmu, jaki dotychczas przeważnie we wzajemnych stosunkach urzędowych pomiędzy temi stronami na terenie codziennej pracy sądowej panuje"*.

Jakież to przyczyny rozdzielają tych, którzy ramię przy ramieniu, obok siebie stali lub staną na zew Ojczyzny, by ją wspólnym wysiłkiem bronić od wroga? Dlaczego dziś w organizacjach społecznych, filantropijnych w szeregach strzeleckich lub na ćwiczeniach oficerów rezerwy — sędzia, prokurator i urzędnik sądowy spotykają się z sobą, wspólnie pracują i współżyją ze sobą, przyczem zdarza się i tak, że sędzia częstokroć pełni tam mniej ważną od urzędników sądowych funkcję, lub niższą posiada rangę, a jednak nie było wypadku, aby jeden lub drugi cośkolwiek ze swojej godności utracił?

A czyż ten bliski, rodzinny teren naszej wspólnej pracy urzędowej i zawodowej — tak nas szalenie różni, że właśnie tam widzimy tylko odrębności, dzielące oba nasze stany?

W zamierzeniach naszych nie idziemy tak daleko, aby jak to na wojence bywa, dzielić się wzajemnie złą i dobrą dolą i ramię przy ramieniu służyć dobru Rzeczypospolitej. Takie idealne braterstwo, tylko w ogniu nieprzyjacielskim jest możliwe i o tem dziś nam nawet marzyć niepodobna.

My, przez usta naszego przedstawiciela, zastrzegliśmy się jasno i wyraźnie, że *„zdajemy sobie sprawę z odrębności pozycji stanu sędziowskiego, tem niemniej uważamy, że ten luźny, bardzo luźny kontakt możnaby nieco wzmocnić"*, choćby w takich sprawach, jak uposażenie i podział czynności.

Nie należy tylko w żadnym wypadku zaniechać tak dobrze zaczętej pracy, mającej wszelkie szanse po-

wodzenia. Z tytułu swojego stanowiska długoletniego redaktora „Apelu" ośmielam się wyrazić moją głęboką wdzięczność Panom: Sędziemu Sądu Najw. K. Fleszyńskiemu i Kol. Prezesowi W. Sikorskiemu za poruszenie przez nich tych dotąd przez nikogo „niewypowiedzianych myśli", które oby najprędzej zrealizowały się i przyniosły *„korzyści nietylko jednej i drugiej stronie, ale przedewszystkiem interesowi państwowemu"*.

Jerzy Przyłuski.

Uzasadnione oczekiwania

Zbliżający się koniec roku wywołuje w środowiskach urzędniczych zrozumiałe zainteresowanie sprawą awansów styczniowych.

Urzędnicy sądowi, jak zresztą i urzędnicy innych działów służby państwowej mieli i mają uzasadnioną podstawę do przeświadczenia, że z chwilą wejścia w życie nowej ustawy uposażeniowej, nastąpi całkowite uruchomienie awansów, które w pierwszym rzędzie wyrównają pokrzywdzenia, wynikłe z nowego zaszeregowania i zakazu przegrupowań oraz mianowań z okresu poprzedniego.

Podstawą do takiego przeświadczenia były zapowiedzi Rządu, a więc Prezesa Rady Ministrów, jak i obecnego na Kongresie Urzędniczym — Wiceministra Skarbu Jędrzejewicza.

Zapoczątkowanie realizowania zapowiedzianej obietnicy nastąpiło 1 maja r. b. Przesunięcia awansowe do wyższych grup w stosunku 10% wyrównały pokrzywdzenia pewnej tylko części urzędników, zaszeregowanych 1 lutego 1934 do niższych grup płacy.

Od chwili ostatnich awansów stan etatów urzędniczych w wyższych grupach uposażenia uległ znacznej zmianie z tego powodu, iż wielu starszych urzędników, pobierających uposażenia wyższych grup, odeszło z czynnej służby. Wytwarza się nienormalne zjawisko tego rodzaju, że na etaty wyższych grup uposażeniowych, dajmy na to VII, VIII lub IX, zwolnione skutkiem naturalnego odpływu, obsadza się praktykantów w XI względnie XII grupie uposażenia.

Takie załatwienie sprawy powoduje zmniejszenie ilości etatów wyższych grup, a znaczne pomnożenie etatów urzędniczych w najniższych grupach uposażeniowych. Wytwarza się taki stan rzeczy, że zdarzają się wypadki, iż w niektórych sądach najstarszy urzędnik pobiera uposażenie XII względnie XI grupy uposażenia. W innych zaś z powodu ilościowego obsadzenia niższych etatów i wstrzymania przesunięć do wyższych grup płacy, starsi służbą urzędnicy nie mogą awansować..

Obecny stan rzeczy ma również ujemny wpływ na wykonywanie obowiązków zawodowych i społecznych, gdyż stan psychiczny na tle opłakanych warunków życiowych urzędników podważył ich energję, odporność i zapał do pracy, a nastawienie psychiczne urzędnika to ważny czynnik w pracy państwowej i jej rezultatach.

Wynikiem naszych zabiegów z lat 1928—1930, popartych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a uwzględnionych przez Ministerstwo Skarbu i Radę Ministrów, było wyrównanie nienormalnego stanu rzeczy, datującego się jeszcze od 1917 r., który stwarzał upośledzenie urzędników sądowych pod względem rozmieszczenia w stopniach wyższych w stosunku do urzędników innych działów administracji państwowej. Obawiamy się, aby przez nieobsadzanie etatów w wyższych grupach nie nastąpiło spauperyzowanie stanu urzędniczego w sądownictwie.

Spodziewaliśmy się, że wolne etaty wyższych grup uposażeniowych, opróżnione drogą naturalnego odpły-

---

MARJAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

SŁOWNIK PRAWNICZY

do użytku urzędników sądowych

Apel — czasopismo urzędników sądowych, beznadziejnie apelujące na wszystkie strony.

Bezbronność — jedyna broń urzędnika sądowego w walce o byt.

Cywilny stan — nie istnieje wobec skasowania dodatków rodzinnych.

Dochodzenie — czynność, która, ogólnie biorąc, często przypada w udziale urzędnikom sądowym choćby z tego względu, że na „dojeżdżanie" do biura nigdy ich nie stać.

Egzekucja — częsta i jedyna rozrywka dla dzieci urzędników sądowych.

Fartuszki — strój urzędowy urzędniczek sądowych. Wprowadzenie go zostało wywołane względami konkurencyjnemi między urzędniczkami, które starały się imponować sobie wzajemnie doborem toalety.

Godność osobista — organ szczątkowy, spotykany niekiedy w komórkach mózgowych urzędników sądowych.

Hańba — choroba zaraźliwa, która dotknęła niektóre urzędniczki i urzędników sądowych z powodu zaprzestania prenumerowania Apelu.

Interes — jest publiczny i prywatny; tym pierwszym bywa wyłącznie karmiony urzędnik sądowy, drugi dla niego nie istnieje.

Jednostka — urzędnik sądowy, nienależący do swojego Związku.

Krewny — posiada ich wielu, szczególnie wśród lichwiarzy, każdy urzędnik sądowy.

Licytowane mienie — podarte spodnie urzędnika sądowego.

Łaska — prawo urzędników do brania udziału w wyścigu na „pstrych koniach".

Mowa — dla jednych jest srebrem, dla urzędników sądowych: głosem, wołającym na puszczy.

Niewypłacalność — dowód zamożności urzędniczej.

Obawa — gnieździ się wszędzie: w domu, w biurze i na każdem miejscu.

wu, zostaną nadane urzędnikom niższych grup drogą awansu, praktykanci natomiast zajmą stanowiska urzędników niższych grup uposażeniowych, opróżnione na skutek dokonanych awansów.

Jesteśmy zdania, że interes i powaga wymiaru sprawiedliwości, z uwagi na specyficzny i odpowiedzialny rodzaj służby urzędnika sądowego, wymaga należytego honorowania jego pracy, tem bardziej, że urzędnicy sądowi w przeciwieństwie do pracowników niektórych innych resortów, pozbawieni są jakichkolwiek dodatków funkcyjnych, służbowych i, poza skromnem uposażeniem nie wystarczającem na życie, nie otrzymują innych świadczeń lub ulg w naturze.

Powyższe motywy skłoniły Zarząd Główny do zwrócenia bacznej uwagi na tę sprawę i do wszczęcia starań w Ministerstwie Sprawiedliwości o wyrównanie etatów we wszystkich stopniach, według stanu, jaki istniał w momencie zaszeregowania łącznie z awansami dokonanemi w maju b. r.

Niezależnie od popierania akcji, jaka toczy się na terenie zespolonych organizacyj, Zarząd Główny podjął również starania w Ministerstwie Sprawiedliwości o współdziałanie w uskutecznieniu normalnych awansów jesiennych, albo noworocznych, tak urzędników stałych, jak i prowizorycznych na stałych.

Co się należy urzędnikom sądowym z tytułu pełnionych funkcyj

Ze strony pracowników różnych działów służby państwowej słyszy się głosy o wyjątkowem pokrzywdzeniu, wynikłem na tle nowych warunków uposażeniowych. Nie mamy zamiaru porównywać stopnia takich pokrzywdzeń i licytować się, bo każdy zna najlepiej swoje bolączki — lecz w tej materji my, urzędnicy sądowi, mamy również coś do powiedzenia i to już poza ogólną sprawą zaszeregowania. Zostaliśmy pokrzywdzeni dotkliwie, bo podwójnie przez zupełne pominięcie w przyznaniu dodatków funkcyjnych.

Mówimy podwójnie, bo my, urzędnicy wymiaru sprawiedliwości, pominięci w czemkolwiek, oceniamy to jako krzywdę nietylko materjalną, ale i moralną. Tak. Mamy takie ambicje i takie wszczepione mamy pojęcia, których, wydaje się, nie można nam brać za złe.

Mając tę sprawę na uwadze, Zarząd Główny jeszcze w dniu 29 listopada 1933 r., a następnie 12 marca 1934 r. przedstawił p. Ministrowi Sprawiedliwości memorjały w sprawie dodatków funkcyjnych dla kierowników sekretarjatów sądowych, prokuratorskich i rachunkowych w sądownictwie.

Dodatek funkcyjny dla stanowisk kierowniczych, przyznany rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781, pomija sekretarjaty sądowe, co jak to już powołanemi memorjałami i artykułami w Apelu uzasadnialiśmy, jest objawem wielce krzywdzącym urzędników sądowych ze względów moralnych i prestige'owych. Oczywiście odgrywa tu dużą rolę również i wzgląd materjalny.

Stanowiska kierowników sekretarjatów w sądownictwie, przewidziane w ragulaminach sądowych, a ustanowione tabelą stanowisk z dnia 19 grudnia 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 780, są nietylko ze względu na swój charakter, ale ze względu na powagę instytucyj sądowych, szczególnie przystosowane do tych warunków, dla których dodatek funkcyjny został ustanowiony. Jeżeli zaś chodzi o względy budżetowe, to i te nie stoją na przeszkodzie ustanowieniu wspomnianych dodatków funkcyjnych, wydatek bowiem z tego tytułu byłby minimalny, skoro się zważy, że dodatek ten, biorąc przykładowo, byłby ustanowiony:

dla Sądu Najwyższego 5 stanowisk po 50 zł.	250
dla 7-iu sądów apelac. 21 stanowisk po 50 zł.	1050
dla Sądu Okręg w Warszawie 16 stan. po 50 zł.	800
dla 24 większych sądów okręg. 72 stan. po 50 zł.	3600
dla 20 mniejszych sądów okręg. 40 stan. po 50 zł.	2000
Razem dla 154 stanowisk miesięcznie	7700

Jak widzimy, bardzo istotna przyczyna, jaką jest wydatek połączony z tą sprawą, na tle ogólnego budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości i bądź co bądź tego Ministerstwa, w budżecie którego wymiar sprawiedliwości nieomal, a może całkowicie, pokrywa swoje rozchody, wydatek w sumie około niepełnych 8000 zł. miesięcznie nie może odgrywać decydującej roli, dla której nasz słuszny i uzasadniony postulat nie mógłby być uwzględniony.

Prawa — jeżeli chodzi o urzędników, to znajdują się one w ustawie o państwowej służbie cywilnej.

Racja — jest żywnościowa i określająca słuszność poglądów; ani jednej, ani drugiej nie mają nigdy urzędnicy sądowi.

Samobójstwo — lepsze jutro.

Toga — strój urzędowy profesorów, sędziów, prokuratorów, adwokatów, obrońców sądowych i woźnych uniwersyteckich; dla urzędników sądowych wprowadzony również przez przepis § 3 art. 265 o ustroju sądów powszechnych, lecz, jak słychać, dopiero z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2029 r.

Uderzenia — bywają moralne i fizyczne; oba ich rodzaje często spotykają urzędników sądowych, jedne na służbie, drugie w domu od lubej połowicy.

Wyższa konieczność — częste wyczekiwania urzędników w gabinetach lekarzy urzędowych.

Zaszczytny tytuł — pomocnik kancelaryjny.

Żałobny obrzęd — wypłacanie poborów urzędnikom sądowym.

O zmianę tytulatur

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 780) wprowadziło nowe tytuły dla stanowisk urzędniczych, przekreślając dotychczasową gradację tytulatur. Dla urzędników sądowych II-ej kategorji ustalone zostały tytuły „kierownika sekretarjatu“ i „sekretarza“, zaś dla III-ej kategorji — „pomocnika kancelaryjnego“.

W pracy, obowiązkach i odpowiedzialności urzędników sądowych zarówno II jak i III kategorji istnieją poważne różnice, a ponadto trzeba się liczyć ze stopniem przygotowania do pełnienia tych czy innych czynności.

W II kategorji urzędników sekretarskich należałoby odróżnić wg. zakresu czynności: kierownika sekretarjatu, kierownika sekcji i początkującego urzędnika, jako podsekretarza.

W III kategorji, gdzie urzędnicy dochodzą do VIII grupy uposażenia, stosownie do swych zasług i swego przygotowania, należałoby również zaznaczyć w tytulaturze ten stopień ich wartości służbowej, któryby określał odpowiedni tytuł, zaznaczając ich stanowisko hierarchiczne.

Pozatem jeżeli chodzi o III kategorję, to stanowisko „pomocnika kancelaryjnego“ jest dla szerokich mas urzędniczych niezrozumiałe, poniżające godność urzędnika i niedostosowane do żadnej właściwości służby, gdyż nie daje należytego określenia pełnionych funkcyj. Szczególnie w sądownictwie tytuł pomocnika kancelaryjnego nie może mieć w służbie zastosowania, gdyż urzędnicy III kategorji pozostający w grupach od IX do VIII-ej, wobec braku etatów sekretarskich, sprawują niejednokrotnie funkcje kierowników sekcyj, a w każdym razie ich agendy są spełniane według zatwierdzonego podziału czynności. W wielu wypadkach dotychczasowi adjunkci, a obecnie pomocnicy kancelaryjni w IX—VIII grupie, zajmując w sekretarjatach sądowych ważne, a nawet kierownicze stanowiska, są przełożonymi innych „pomocników kancelaryjnych“, posiadających XI grupę ale ten sam tytuł służbowy.

W III-ej kategorji urzędników niema żadnej gradacji i zróżniczkowania stanowisk, a przez to została stworzona monotonja w życiu służbowem urzędnika i brak bodźca do szlachetnej rywalizacji w pracy, celem osiągnięcia pewnej kategorji służbowej.

Urzędnik rozpoczyna służbę na stanowisku „pomocnika kancelaryjnego“, a po 35 latach służby odchodzi w tym samym charakterze.

Znaczenie słowa „awans“ jest także poważną przyczyną do unormowania tej kwestji, nie można bowiem awansem nazwać jedynie przesunięcia do wyższej grupy uposażeniowej, ale według wszelkiego pojęcia, chodzi tu również o uwzględnienie strony moralnej, przez nadanie awansowanemu odpowiedniego tytułu.

Zarząd Główny Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. na posiedzeniu odbytem w dniu 28 października 1934 r., zastanawiając się nad tą sprawą, postanowił niezależnie od akcji, jaka toczy się w organizacjach zespolonych i dla jej poparcia zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o spowodowanie zmiany tabeli stanowisk w sądownictwie w tym kierunku, aby ustanowione zostały następujące tytuły:

I. w drugiej kategorji: a) kierownik sekretarjatu, b) sekretarz, c) podsekretarz,

II. w trzeciej kategorji: a) adjunkt, b) starszy kancelista, c) kancelista.

Wyrażamy zapatrywanie, że ustanowienie tych tytułów będzie miarodajniejsze w zastosowaniu do pewnych właściwości służbowych, że więc zniesienie nie mającego w służbie praktycznego zastosowania i poniżającego godność urzędnika w oczach szerszego ogółu tytułu „pomocnika kancelaryjnego“ — jest wskazane.

VI-ta grupa dla urzędników sądowych

Mając na uwadze krytyczny stan, jaki wynikł z powodu niemożności całkowitego zrealizowania uzyskanych w roku 1930 przesunięć urzędników sądowych do wyższych grup uposażeniowych, wypadnie stwierdzić, że i w dobie obecnej, po ustaniu warunków, które temu stały na przeszkodzie, wnioski o przesunięcie urzędników sądowych do wyższych grup uposażeniowych nie znajdują w dostatecznej mierze przychylnego załatwienia. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o VI-tą grupę uposażeniową, stała się ona dla urzędników sądowych niezwykle trudna do osiągnięcia.

Do wyższych grup uposażeniowych, a szczególniej do grupy VI-ej przedstawiani są urzędnicy starsi wiekiem i służbą oraz posiadający pewne zasługi, położone na polu pracy dla dobra Państwa i sądownictwa. W momencie rozpoczynania swej karjery służbowej, cenzus wykształcenia nie był wymagany tak, jak obecnie, niektórzy więc go nie posiadają, lecz to nie przeszkadza, że urzędnicy ci swoją pracą, kwalifikacjami służbowemi i uzdolnieniem, wybili się na stanowiska kierownicze o dużych obowiązkach i odpowiedzialności. Urzędnicy ci wykazali również, że nietylko potrafili opanować trudne wymogi, potrzebne im do spełniania urzędu, ale zużytkowując swą wiedzę i rutynę w czasie organizowania sądownictwa polskiego, położyli duże zasługi przy urządzaniu sekretarjatów sądowych. Należy również podkreślić, że wielu z tych urzędników brało żywy udział w pracy społecznej i niepodległościowej. To też ze względów służbowych i ideowych urzędnicy ci są bezsprzecznie elementem wartościowym i zasługują na uznanie oraz przyznanie im tej grupy uposażenia, jaka w zasadzie należała się im z racji uzyskanej w roku 1930 zmiany tabeli stanowisk, mocą której VI grupa uposażeniowa była specjalnie przyznana urzędnikom sądowym II-ej kategorji.

Wypadnie również zaznaczyć, że obecna VI grupa uposażeniowa nie odpowiada przyznanemu w r. 1930 urzędnikom sądowym VI stopniowi służbowemu, gdyż uprzednio awans do tego stopnia łączył się z uzyska-

niem pewnego stanowiska, co do którego przywiązane było odpowiednie uposażenie, podczas gdy obecnie awans jest tylko przesunięciem do wyższej grupy uposażeniowej, a więc uwzględnieniem jedynie strony materjalnej.

Dla naszego środowiska zagadnienie awansu do VI grupy ma niezwykle doniosłe znaczenie już choćby z tego względu, że jak to niejednokrotnie podnosiliśmy, mamy specyficzne warunki służby z racji odrębności struktury organizacyjnej sądownictwa. Nasza karjera urzędnicza, nasze ambicje, nasze dążenia przy istniejącym stanie rzeczy, muszą zatrzymać się zawsze tam, gdzie kończy się II kategorja, czego nie spotyka się w innych działach służby państwowej. Nie będziemy dalej uzasadniać ważności posterunku urzędnika sądowego, szczególniej na stanowisku kierowniczem, jest ono ogólnie znane i dlatego mamy wszelkie podstawy do dążenia, aby VI grupa w sądownictwie nie należała do wyjątku i że dla tych naszych słusznych i usprawiedliwionych usiłowań utrzymania należycie uhonorowanych stanowisk w sądach, znajdziemy życzliwe ustosunkowanie się i poparcie naszych władz naczelnych.

„Pomocnik kancelaryjny"

P. Helena Małkowska w Nr. 8-9 „Apelu" przytacza odpowiedź miesięcznika „Poradnik Językowy" na jej list w sprawie niefortunnego tytułu „pomocnik kancelaryjny", — dodając przytem, że odpowiedź ta jest decyzją bezapelacyjną...

Nie kwestjonując wysokiego autorytetu „Poradnika Językowego" w zagadnieniach językowych, pozwolę sobie w danym wypadku wyrazić protest przeciwko tej odpowiedzi, niemniej dziwacznej, niż sam omawiany tytuł.

Można się zgodzić z tem, że wyrażenie „pomocnica domowa" jest prawidłowe, ale wcale nie znaczy to, że i wyrażenie „pomocnik kancelaryjny" jest również dobre: comparaison n'est pas raison!

Nazwa pomocnicy domowej nie jest związana z jej czynnościami i bynajmniej nie oznacza osoby „obsługującej dom, jako zespół żywych i myślących ludzi (jak twierdzi „Poradnik") — tylko służącą, *zamieszkałą* w domu swych pracodawców, — w przeciwstawieniu do pełniącej te same czynności pomocnicy przychodzącej, t. zw. „przychodniej" lub „posługaczki"... Epitet „domowy" lub „domowa" stosuje się również do wszystkich osób, zamieszkujących dany lokal, tak należących do rodziny, jak również sublokatorów, bony, etc. Nieraz osoba, często bywająca w danym domu, mówi o sobie: „ja tu jestem prawie domowa, proszę się mną nie krępować"...

Znane są też wyrażenia: „zwierzę domowe", „sprzęt domowy", „obejście domowe", „pies podwórzowy"... Odróżniany „mysz domową" od „myszy polnej".

Wszędzie epitet ten jest związany z miejscem przebywania, nie zaś z żadnemi czynnościami.

Co do „pomocnika kancelaryjnego" nietylko że nie zamieszkuje on w kancelarji, a nawet i nie obsługuje jej, jako „komórki pracy państwowej lub społecznej" (jak twierdzi „Poradnik Językowy"). Nie jest każdy „pomocnik kancelaryjny" przeznaczony do obsługiwania całego zespołu pracujących w danej kancelarji — czynność ta należy raczej do woźnego lub gońca, — tylko ma swoją własną, ściśle określoną funkcję i jest siłą pomocniczą jedynie dla swego najbliższego szefa, zaś dla zwierzchnictwa wyższego — jedną ze śrubek pomocniczego aparatu, którym jest „kancelarja".

Jeżeli do tego weźmiemy pod uwagę, że w ogromnej większości istniejących w całym świecie kancelaryj pracują wyłącznie urzędnicy, należący do kategoryj, właśnie obdarowanych tytułem pomocników kancelaryjnych, to sytuacja przedstawia się wręcz komicznie: kogo ci „pomocnicy" obsługują w „komórce pracy", która się wyłącznie lub prawie całkiem składa z samych „pomocników"?

Jeżeli chodzi o „odpowiedniki językowe", to w danym wypadku nadaje się nie „pomocnica domowa", lecz rosyjskie wyrażenie z epoki przedrewolucyjnej: „szczur kancelaryjny" (kancelarskaja krysa), w treści swej jednak mocno rozbieżne z naszem pojęciem o tych, których nowa tabela stanowisk nazwała „kancelaryjnymi... pomocnikami".

I to jeszcze trzeba dodać, że nazwa „pomocników kancelaryjnych" dziwnym zbiegiem okoliczności została wprowadzona właśnie w okresie, kiedy sama nazwa „kancelarja" prawie że wyszła z użytku większości urzędów, zastąpiona przez biura, sekretarjaty i inne, bardziej ściśle i zrozumiałe, a łatwiejsze do wymawiania wyrazy.

Dr. N. Krąkowska.

Sprawozdanie z działalności Ogólnego Zrzeszenia

W dniu 10 listopada r. b. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych R. P., z następującym porządkiem obrad:

1) odczytanie protokółu z posiedzenia Zarządu z dnia 24 czerwca 1934 r.,
2) sprawozdanie Prezydjum,
3) kwestja pokrzywdzeń, płynących z nowego ustawodawstwa urzędniczego,
4) sprawy organizacyjne,
5) projekty w sprawie wyzyskania obligacyj Pożyczki Narodowej,
6) projekt utworzenia komisji parytetycznej,
7) wnioski.

Obecni: pełniący obowiązki prezesa p. Wacław Sikorski (Warszawa), wiceprezes p. dr. Józef Krajewski (Kraków), członkowie Zarządu pp.: dr. Stanisław Koncewski (Warszawa), inż. Tadeusz Leszczyński (Poznań), Błażej Pamuła (Lwów), prof. Jan Ptaszycki (Warszawa), prof. Zygmunt Turecki (Tarnopol), inż. Henryk Steckel (Kraków), skarbnik Leon Kozłowski (Warszawa), sekretarz Zenon Szkolnicki (Warsza-

wa) oraz przewodniczący komisji rewizyjnej p. Tadeusz Huczyński (Warszawa).

Zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Wacław Sikorski, jako urzędujący prezes Ogólnego Zrzeszenia.

Przewodniczący podniósł w zagajeniu, że dzisiejsze zebranie ma charakter uroczysty, bo przypada w przeddzień Święta Niepodległości Państwa. W momencie kiedy przystępujemy do obrad, rozpoczynają się uroczystości ku uczczeniu pamiętnego dnia. Łącząc się z ogólnym radosnym nastrojem, pierwszą naszą myśl poświęcamy Państwu, czcząc nadchodzący, uroczysty dzień pracą naszego dzisiejszego zebrania.

Następnie przewodniczący powitał zebranych którzy nie szczędząc trudu, przybyli z różnych stron Rzeczypospolitej, celem rozważenia najaktualniejszych spraw doby obecnej i naradzenia się nad programem prac, zmierzających do poprawy fatalnych warunków życiowych stanu urzędniczego.

Porządek dzienny przyjęto z tą zmianą, że połączono w jedną całość punkty 2 i 3, poczem odczytano i przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół posiedzenia Zarządu z dnia 24 czerwca 1934 r.

Przewodniczący w sprawozdaniu podkreślił, że sprawozdanie ściśle wiąże się z porządkiem dziennym dzisiejszego zebrania. Najbardziej palące sprawy związane są z punktem 1-ym porządku dziennego, który obejmuje wszystkie kwestje, wynikłe na tle ostatnich zmian ustawy uposażeniowej, pragmatycznej i emerytalnej. Aktualnem zagadnieniem stają się sprawy: awansów, mających być w pierwszym rzędzie wyrównaniem pokrzywdzeń, wynikłych z nieodpowiedniego zaszeregowania, niezadawalające przepisy o prawie wyboru podstawy emerytalnej, zmiana tabeli stanowisk, szczególniej dla III kategorji ze zniesieniem nieodpowiedniej tytulatury „pomocnik kancelaryjny“, dalej sprawy dotyczące pomocy lekarskiej, ulg kolejowych, opłat szkolnych i t. p.

Drugiem, niemniej ważnem zagadnieniem są sprawy organizacyjne. Tu wypadnie zastanowić się nad kwestją zmiany obecnego statutu Ogólnego Zrzeszenia, nad konsolidacją związków pracowników państwowych i wyłonienia wspólnej reprezentacji na szerszym terenie organizacyjnym, celem skuteczniejszej akcji w obronie praw i interesów ogółu. Wreszcie ustalenie terminu Zjazdu Delegatów.

Wszystkie poruszone tu sprawy były przedmiotem zainteresowania się Zarządu ściślejszego (warszawska grupa członków Zarządu), jak również i prezydjum Ogólnego Zrzeszenia.

Jeżeli chodzi o akcję dotychczasową czynną Zarządu ściślejszego lub prezydjum Zarządu Ogólnego Zrzeszenia, to oparliśmy ją o uchwały pełnego Zarządu z dnia 24 czerwca r. b., ponadto Zarząd ścisły odbył w dniu 18 września r. b. posiedzenie wstępne, celem przygotowania materjału na plenarne zebranie Zarządu. Przygotowany materjał będzie podstawą dzisiejszej dyskusji. Niezależnie od tego prezydjum Ogólnego Zrzeszenia z własnej inicjatywy wystąpiło z pismem do Naczelnego Komitetu, precyzując cały szereg postulatów z żądaniem wprowadzenia ich pod obrady na szerszym terenie organizacyjnym. Sprawozdanie do tej części uzupełni sekretarz Ogólnego Zrzeszenia kol. Szkolnicki, a sprawozdanie dotyczące posunięć na terenie Centralnej Rady Pracowniczej uzupełni sekretarz Naczelnego Komitetu p. dr. Koncewski.

Sekretarz p. Szkolnicki przedstawił treść pisma z wnioskami, złożonego w Naczelnym Komitecie, które brzmi następująco:

Nowe ustawodawstwo urzędnicze wniosło w szeregi pracowników państwowych bardzo wiele rozgoryczenia i poczucia krzywdy, z powodu doznanych strat moralnych i materjalnych. Pokrzywdzenia te dotknęły głównie niższe grupy, z czego wynika, że najbardziej zainteresowanymi w tej mierze są urzędnicy II i III-ej kategorji, a ponadto funkcjonarjusze niżsi.

Centrale urzędnicze wszczęły już akcję, zmierzającą do naprawy zła, wyrządzonego funkcjonarjuszom państwowym czynnym i emerytowanym, zaś Ogólne Zrzeszenie, jako zastępstwo szerokich mas urzędniczych, jest szczególnie zainteresowane tą najżywotniejszą w dobie obecnej sprawą. Stosownie więc do zapadłych w tej mierze uchwał, mamy zaszczyt przedstawić nasze wnioski, z prośbą o rozważenie ich i uwzględnienie w akcji Naczelnego Komitetu i Centralnej Rady Pracowniczej.

I. W sprawach pragmatycznych:

Domagamy się wszczęcia akcji celem zmiany obecnej tabeli stanowisk. Dla urzędników III-ej kategorji ustalono we wszystkich władzach i urzędach tytuł „pomocnik kancelaryjny“. Tytuł ten nietylko poniża moralnie urzędnika, ale w żadnym wypadku nie jest dostosowany do pełnionych funkcyj, a jest on miarodajny dla wszystkich urzędników III-ej kategorji od XI-ej do VIII-ej grupy uposażeniowej. Żaden urzędnik w wykonywaniu swoich funkcyj nie jest niczyim pomocnikiem, ale sprawuje przydzielone mu agendy pod ogólnem kierownictwem szefa danego działu służby, wraz z urzędnikami II-ej a nawet I-ej kategorji. Znane nam są wypadki, że urzędnicy III-ej kategorji sprawują funkcje kierowników sekcyj, oddziałów, kancelaryj i t. d., posiadają VIII lub IX grupę uposażeniową, a według tabeli stanowisk są „pomocnikami kancelaryjnymi“ wraz ze swymi podwładnymi, którzy również posiadają grupy uposażeniowe od XI do VIII-ej. W III-ej kategorji niema wogóle żadnej gradacji, żadnego zróżniczkowania stanowisk, przez co stworzona została monotonja w służbowem życiu urzędnika i brak bodźca do szlachetnej rywalizacji w pracy, celem zagwarantowania urzędnikowi osiągalności pewnej karjery służbowej. Wygląda to tak, jak gdyby urzędnik rozpoczął służbę na stanowisku pomocnika kancelaryjnego i na temże stanowisku musiał trwać przez 35 lat, a nawet i więcej. Przesunięcia bowiem do wyższej grupy uposażeniowej nie mogą stanowić zrozumienia istotnego znaczenia awansu, gdyż załatwiają jedynie stronę materjalną, zaś strona moralna została tu najzupełniej pominięta.

W II-ej kategorji został ustanowiony zasadniczy tytuł „sekretarz“. Ogólny tytuł sekretarzy noszą wszyscy urzędnicy II-ej kategorji bez względu na wiek służbowy, faktycznie zajmowane stanowsko i posiadaną grupę uposażeniową. I w tym wypadku niema żadnej moralnej podniety, niema ustawowo zagwarantowanej osiągalności pewnej karjery służbowej, a więc rzec

można, że kto się urodził sekretarzem, będzie nim do śmierci.

W przeciwieństwie do stanowisk II-ej i III-ej kategorji, istnieje w kategorji I-ej mnóstwo tytułów, przywiązanych do najróżnorodniejszych stanowisk. Wygląda to tak, jak gdyby duchowi twórcy tabeli stanowisk, jako urzędnicy I-ej kategorji, nie chcieli widzieć w niższych kategorjach zróżniczkowania stanowisk, zaznaczających się praktycznie może wybitniej, aniżeli to ma miejsce w I-ej kategorji. Sądzimy, że przedstawicielstwa ugrupowań urzędniczych uzupełnią powyższe wywody przykładami z życia, których narazie, jako ogólnie znanych nie wymieniamy.

Proponujemy więc wszczęcie akcji o zmianę tabeli stanowisk mniej więcej w ten sposób, że biorąc przykładowo—w miejsce dotychczasowych, stworzone byłyby następujące tytuły: dla II-ej kategorji: a) naczelnika sekretarjatu, b) sekretarza, c) podsekretarza;

dla III-ej kategorji: kierownika kancelarji (sekcji, oddziału), adjunkta kancelaryjnego lub starszego asystenta, asystenta kancelaryjnego.

Oczywiście te propozycje dotyczą tylko rozszerzenia tytulatury sekretarza w II-ej kategorji i zniesienia jako najzupełniej nieodpowiedniego tytułu pomocnika kancelaryjnego w III-ej kategorji. Inne tytuły w obu tych kategorjach przewidziane tabelą stanowisk, mogłyby pozostać, jako przystosowane do pewnych właściwości służbowych.

Przez ustanowienie tych tytułów, awans nie będzie jedynie przesunięciem do wyższej grupy uposażeniowej, ale, co zgadza się z ogólnem pojęciem o znaczeniu słowa „awans", obdarzeniem nominata nowym tytułem służbowym, dającym mu pewne moralne zadowolenie.

II. W sprawach uposażeniowych:

Jeżeli chodzi o ustawę uposażeniową i niewykraczanie poza ramy budżetowe, stawiamy wnioski ogólne, które prosimy uwzględnić w projekcie zmian, jaki ma być na terenie Naczelnego Komitetu opracowany.

Rozpiętość płac między najniższemi, a najwyższemi grupami, jest nieproporcjonalna, a to tembardziej, że różne dodatki są ustanowione przeważnie i w znacznych kwotach dla wyższych grup. Należałoby dążyć do bardziej równomiernego i sprawiedliwego podziału globalnej sumy uposażeniowej między wszystkie grupy, z ustanowieniem dla najniższej grupy minimum egzystencji, zabezpieczającego funkcjonarjusza od głodu i nędzy.

Funkcjonarjuszów, posiadających dodatki wyrównawcze, należałoby przesunąć do wyższych grup uposażeniowych, które odpowiadałyby dotychczasowemu uposażeniu wraz z dodatkiem wyrównawczym, który należałoby znieść.

W ruchu personalnym i przyjmowaniu nowych sił urzędniczych, należałoby uwzględniać straty w uposażeniu, jakie ponieśli przy zaszeregowaniu ci funkcjonarjusze, którzy już byli na służbie w dniu 1.II.1934 r. i nabyli pewne uprawnienia na zasadzie dotychczasowej ustawy emerytalnej.

Należałoby dążyć do uzyskania dla funkcjonarjuszów państwowych i ich rodzin 50% zniżki przy przejazdach publicznemi środkami komunikacyjnemi z uwzględnieniem obowiązującej każdocześnie taryfy kolejowej. Ulgi te miałyby być stosowane nietylko na kolejach państwowych, ale także na publicznych linjach autobusowych, żegludze rzecznej, kolejach dojazdowych państwowych i prywatnych oraz w większych miastach na publicznych środkach komunikacyjnych, jak tramwajach i t. p.

Pozatem należałoby dążyć do unormowania państwowej pomocy lekarskiej z włączeniem do niej dentystyki, wznowienia dodatków ekonomicznych, uzyskania ulg w opłatach szkolnych, a wreszcie sprzeciwienia się zamierzonemu nowemu obciążeniu pracowników państwowych opłatami w szkołach powszechnych.

III. W sprawach emerytalnych:

Prosimy o wszczęcie akcji, mającej na celu zagwarantowanie pracownikom państwowym i emerytom pełnych praw z tytułu odbytej służby publicznej, stanowiących podstawę do wymiaru emerytury, wyrównanie obniżek płac i ustanowienie 20% dodatku do emerytur, jako ekwiwalent za utracony dodatek mieszkaniowy. Obecny dodatek 10% nie stanowi rekompensaty w tym względzie, gdyż jak wiadomo, dodatek mieszkaniowy wynosił przeciętnie 18% emerytur.

Prosimy ponadto o dążenie do zmiany rozporządzenia w kwestji wyboru emerytury przez zniesienie postanowienia o niedoliczaniu pewnego okresu służby czynnej do wymiaru emerytury, co się sprzeciwia kardynalnej zasadzie ustawy emerytalnej, że zaliczona ma być służba państwowa całkowita.

IV. W sprawach organizacyjnych:

Wnosimy o wszczęcie energicznej akcji celem ustanowienia przy Rządzie Komisji Parytetycznej, składającej się z delegatów poszczególnych ugrupowań zawodowych, celem utrzymywania stałej łączności między organizacjami a Rządem i opinjowania w kwestjach zmian ustawodawstwa urzędniczego.

Generalny sekretarz: (—) *Z. Szkolnicki*

Prezes: w. z. (—) *W. Sikorski*

P. dr. Koncewski przedstawił następnie sprawozdanie z terenu Naczelnego Komitetu i Centralnej Rady Pracowniczej, które podajemy w streszczeniu:

Na wstępie muszę zaznaczyć, że Centralna Rada Pracownicza nie jest organizacją we właściwem tego słowa znaczeniu, ale raczej terenem porozumienia w sprawach zawodowych dla różnych organizacyj, że zatem cała jej działalność jest ściśle uzależniona od inicjatywy tych organizacyj, a między nimi także Ogólnego Zrzeszenia, które w porozumieniu ze Zjednoczeniem Kolejowców Polskich i Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych działa w Centralnej Radzie Pracowniczej jako Naczelny Komitet Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych.

Omawiana na posiedzeniach Zarządu Ogólnego Zrzeszenia sprawa uchylenia krzywdzących następstw nowej ustawy uposażeniowej przybrała na Centralnej Radzie Pracowniczej formy konkretnego memorjału, z którym delegacja jej ma ewentualnie udać się do p. Premjera. Zawiera on główny postulat przeprowadzenia zgodnie z danemi przyrzeczeniami, masowych awansów w dwóch terminach od 1 stycznia 1935 r. począwszy, przyczem żądamy oparcia tych awansów

na zasadach starszeństwa i kwalifikacyj. Zarządzenie takie nie spowoduje żadnych znaczniejszych obciążeń dla Skarbu Państwa, tym względem kierujemy się także przy wysunięciu naszych żądań, których spełnienie umożliwi przynajmniej częściowo ciężko dotkniętej rzeszy urzędniczej przetrwanie kryzysu. Należy do nich przedewszystkiem rozszerzenie zakresu pomocy lekarskiej przez włączenie do niej dentystyki, przez zniesienie ograniczeń co do receptury i przez objęcie nią wszystkich bez żadnego wyjątku emerytów i ich rodzin. W zakresie ulg kolejowych musimy domagać się przywrócenia urzędnikom 50% ulgi od obecnie obowiązującej taryfy oraz przyznania takiej ulgi nietylko żonom urzędników czynnych ale także emerytów państwowych, ponadto domagamy się przyznania prawa bezpłatnego przejazdu dla urzędników, skierowanych przez lekarza do uzdrowisk krajowych. Uważamy również, że należy przyjść z pomocą tym zwłaszcza urzędnikom i emerytom, którzy z powodu braku szkół państwowych w wielu miejscowościach wysyłać muszą dzieci swoje na naukę do szkół prywatnych i uiszczać muszą opłaty znacznie przekraczające ich tak bardzo osłabioną zdolność finansową; na wsparcie dla nich możnaby ewentualnie zużytkować opłaty pobierane od urzędników kształcących swe dzieci w szkołach państwowych.

W zakresie postanowień pragmatycznych Centralna Rada Pracownicza domaga się zniesienia tajności kwalifikacji ujemnej oraz możności odwołania się od niej. Zgodnie z wnioskami Ogólnego Zrzeszenia względnie Naczelnego Komitetu, postanowiła Centralna Rada Pracownicza zażądać zmiany tytulatury urzędników II i III kategorji, które wysoka biurokracja tak sumarycznie potraktowała w tabeli stanowisk, wnosząc w nią zamęt i anarchję.

Zamiast dotychczasowych rzekomo nie pomagających „pomocników kancelaryjnych“ proponuje Centralna Rada Pracownicza dla II kategorji tytuły: kierownik sekretarjatu, sekretarz i adjunkt, dla III-ej kategorji: kierownik kancelarji, starszy asystent i asystent. Wprowadzenie tych zmian, które nic nie kosztują, a usuną w znacznej mierze rozgoryczenie i wprowadzą ład hierarchiczny, nie powinno natrafić na żadne przeszkody.

Natomiast wniosek Ogólnego Zrzeszenia względnie Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych, dotyczący polepszenia bytu emerytów państw zaborczych nie uzyskał dotychczas na Centralnej Radzie Pracowniczej wszechstronnego poparcia; główną przeszkodę stanowi tu różny charakter i rodzaj działalności urzędników w dawnych trzech zaborach. Jednakże sprawy tej nie spuszcza z oka Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, który zgłaszał już odpowiednie wnioski do Rządu, obecnie zaś zamierza podjąć ponownie akcję zmierzającą do usunięcia ciężkiej krzywdy, wyrządzonej wspomnianym emerytom wbrew obowiązującym konwencjom międzynarodowym.

Zaraz po powstaniu powzięła Centralna Rada Pracownicza uchwałę domagającą się jednolitego przedstawicielstwa pracowników państwowych, tak jak je mają pracownicy samorządowi i prywatni. Dłuższa wspólna praca na terenie C. R. P. w sprawach zawodowych zachęciła Naczelny Komitet Prac. Państw., Kolejowych i Komunalnych i Międzyzwiązkowy Komitet Prac. Państw. do podjęcia próby stworzenia wspólnej „Reprezentacji zawodowej pracowników państwowych“ dla której opracowano tymczasowy regulamin domagający się dalszego rozbudowania w miarę postępu konsolidacji.

Sprawozdanie kasowe w zastępstwie skarbnika przedstawił w ogólnych zarysach sekretarz p. Szkolnicki, stwierdzając, że znaczne zaległości w składkach członkowskich sprawiły, że Ogólne Zrzeszenie ma zadłużenia w pokryciu kosztów administracji oraz w składkach do Naczelnego Komitetu.

Nad sprawozdaniem, które z uznaniem dla Prezydjum przyjęto do wiadomości, toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy członkowie Zarządu. Wynikiem tej dyskusji były dodatkowe dyrektywy, jakiemi ma się kierować Prezydjum Ogólnego Zrzeszenia w dalszej akcji, a mianowicie:

1) Zarząd Ogólnego Zrzeszenia uchwalił przedstawić Centralnej Radzie Pracowniczej wniosek, aby uchwaliła jednolity sposób podawania do publicznej wiadomości treści projektów i memorjałów, które mają być wniesione do Rządu. Zdarza się bowiem, że pewne odłamy prasy zawodowej, wyprzedzając innych, ogłaszają projekty memorjałów, zanim one zostaną przedstawione miarodajnym czynnikom w Rządzie, a stan taki sprzeciwia się pojęciu o dobrej taktyce organizacyjnej. Słusznem i właściwem będzie stworzenie takiej zasady, iż prasa zawodowa może projekty i memorjały Centralnej Rady Pracowniczej ogłaszać dopiero po ich wniesieniu do właściwych władz.

2) Zarząd zajmował się kwestją nadmiernego obciążenia nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich balastem niepotrzebnych i nieproduktywnych prac, skutkiem czego nauczycielstwo pozbawione jest możności spełniania jakiejkolwiek pracy społecznej. Sprawę tę przekazano do załatwienia właściwym organizacjom nauczycielskim na terenie własnego resortu, przy poparciu w razie potrzeby przez Zarząd Ogólnego Zrzeszenia.

3) Zarząd uchwala kontynuowanie energicznej akcji o nowelizację ustawy uposażeniowej, przyczem należy domagać się wliczenia dodatków wyrównawczych do uposażenia, będącego podstawą do wymiaru emerytury, a przedewszystkiem należy dążyć, aby dodatki wyrównawcze zostały skonsumowane przez awanse. Ponadto należy dążyć do zniesienia postanowienia o niepoliczalności do wymiaru emerytury czasu służby po dniu 1 lutego 1934 r.

4) odroczono do rozważenia na następnem posiedzeniu projekt, aby między grupą VI i V stworzona została grupa Va przejściowa, ze względu na znaczną różnicę uposażeń między grupą V i VI-tą.

5) uchwalono poprzeć stanowisko Centralnej Rady Pracowniczej w kwestji dążności do zwolnienia dzieci funkcjonarjuszów państwowych od opłat szkolnych, o ile to odpowiada warunkom ustawowym.

6) Zarząd uchwalił wniosek do Centralnej Rady Pracowniczej, aby dążono do zmiany art. ?? ustawy uposażeniowej, traktującego o zwolnieniu funkcjonarjuszów państwowych od podatku dochodowego i opłat emerytalnych, przez nadanie temu artykułowi brzmienia o dosłownej treści z art. ?? ustawy uposażeniowej dla wojska, mianowicie, że w uposażeniu uwzględnione już jest potrącenie podatku dochodowego i opłat emerytalnych.

Sprawy organizacyjne:

1) W sprawie zmiany statutu Ogólnego Zrzeszenia nie przedstawiono konkretnych wniosków. Wobec tego postanowiono przesłać organizacjom wojewódzkim wnioski, przedstawione Zarządowi w r. 1931 przez Związek Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych w Poznaniu. Po nadesłaniu oświadczeń Związków wojewódzkich, sprawę zmian statutowych należy ponownie wnieść na plenum Zarządu łącznie z tezami, które opracuje p. dr. Koncewski.

2) Zarząd Ogólnego Zrzeszenia zatwierdził ze swej strony projekt utworzenia „Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowej", jako reprezentacji naczelnej w Centralnej Radzie Pracowniczej, a zarazem uchwalił następujący projekt

TYMCZASOWEGO REGULAMINU:

„§ 1. W miejsce Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych i Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych tworzy się Reprezentację zawodową pracowników państwowych.

§ 2. Członkami Reprezentacji są organizacje, wchodzące w skład dotychczasowego Naczelnego Komitetu i Ogólnego Zrzeszenia oraz Międzyzwiązkowego Komitetu, reprezentowane przez swych delegatów.

§ 3. Oba dotychczasowe Komitety (Międzyzwiązkowy i Naczelny) wyznaczają do kierownictwa Reprezentacji po jednym sekretarzu i po dwóch członków; w ten sposób stworzone kierownictwo Reprezentacji wybiera prezesa z poza swego grona.

§ 4. Kierownictwo Reprezentacji zwołuje Zebrania Delegatów dla powzięcia uchwał wyłącznie w sprawach zawodowych przyczem każda organizacja rozporządza jednym głosem.

§ 5. Uchwały powinny zapadać jednomyślnie; uchwały powzięte większością głosów przekazuje się kierownictwu Reprezentacji do uzgodnienia; w razie równości głosów rozstrzyga głos prezesa.

§ 6. Kierownictwo Reprezentacji jest zarazem delegacją do Centralnej Rady Pracowniczej; prezes i dwaj sekretarze Reprezentacji wchodzą do Prezydjum Centralnej Rady Pracowniczej".

Zarząd uchwalił wyznaczyć na miesiąc luty 1935 r. termin do zwołania Zjazdu Delegatów Ogólnego Zrzeszenia.

Z powodu spóźnionej pory zdjęto z porządku dziennego punkt 5 i 6.

Po rozważeniu spraw gospodarczo-administracyjnych, posiedzenie zakończono o godzinie 12 min. 30 w nocy.

(—) *Z. Szkolnicki* w z. (—) *W. Sikorski*

Plenarne posiedzenie

Zarządu Głównego Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych

W okresie poferyjnym odbyło się pierwsze plenarne zebranie Zarządu Głównego Centrali w dn. 27 października r. b. w Warszawie przy pełnym składzie członków z Warszawy i prowincji. Wobec dużego materjału, który należało omówić, zebranie przeciągnęło się na cały następny dzień (28.X), a pewne prace przygotowawcze w związku z mającą się odbyć audjencją i sama audjencja u p. Wiceministra Sprawiedliwości zahaczyły o trzeci dzień 29 października.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, Prezes Zarządu Głównego kol. Sikorski w obszernem sprawozdaniu poruszył sprawy aktualne, objęte porządkiem dziennym, a dotyczące: awansów noworocznych, mianowań urzędników prowizorycznych i praktykantów oraz mianowań urzędników do wyższych grup. Dalej poruszył sprawy takie, jak pomoc lekarska, ulgi kolejowe, dodatek funkcyjny, wyrównanie wydatków na opłaty szkolne za dzieci, zmiana tabeli stanowisk w związku z nieodpowiednią tytulaturą, zwłaszcza w III kategorji, sprawy emerytalne, a wreszcie sprawy organizacyjne ze szczególnem podkreśleniem zadań i roli zawodowej organizacji urzędniczej na tle uwag p. Premjera, wypowiedzianych w odniesieniu do ruchu zawodowego w przemówieniu z dn. 1 sierpnia r. b.

Po omówieniu wszystkich poszczególnych spraw i innych związanych z przepisami pragmatycznemi i uposażeniowemi i przyjęciu sprawozdania Prezydjum do wiadomości uchwalono:

1) zabiegać o zmianę tabeli stanowisk w tym kierunku, aby został zniesiony tytuł „pomocnika kancelaryjnego", jako nieodnoszący się do żadnej właściwości służby i poniżający godność osobistą urzędnika, a ustalenie nowych, dostosowanych do pełnionych funkcyj tytułów: dla III kategorji: „adjunkt, starszy kancelista, kancelista", zaś dla II kategorji: „kierownik sekretarjatu, sekretarz, podsekretarz";

2) ze względu na pokrzywdzenia, wynikłe z zaszeregowań oraz wobec faktu, że na wakujące stanowiska w wyższych grupach przyjmowani są praktykanci, albo urzędnicy prowizoryczni w najniższych grupach, postanowiono wnieść memorjał o dokonanie awansów noworocznych, biorąc za podstawę stan etatów z dnia 1 lutego r. b. i z uwzględnieniem przesunięć, dokonanych w dniu 1 maja r. b.;

3) wobec tego, że jedynie w sądownictwie do stanowisk kierowniczych w sekretarjatach niema ustalonych dodatków funkcyjnych, uchwalono przedstawić p. Ministrowi odpowiedni memorjał z cyfrowem uzasadnieniem wydatków z tem połączonych;

4) wobec znacznych trudności, na jakie natrafia awansowanie urzędników sądowych do VI grupy uposażeniowej, postanowiono w tej sprawie przedstawić uzasadniony memorjał, domagający się unormowania tej kwestji.

Pozatem poprzeć akcję na szerszym terenie organizacyjnym i przedstawić następujące wnioski Ogólnemu Zrzeszeniu, wzgl. Centralnej Radzie Pracowniczej:

a) aby, nie zrzekając się wprowadzenia we właściwym czasie awansu automatycznego, domagać się brania przy awansach pod uwagę kwalifikacji i starszeństwa służbowego, a ponadto dążyć do zmiany systemu kwalifikowania urzędników;

b) domagać się wydania zarządzenia, aby władze mogły dokonywać awansów i bezzwłocznego obsadzania opróżnionych stanowisk we własnym zakresie, bez potrzeby wyjednywania zezwoleń władz centralnych;

c) aby kandydaci na stanowiska urzędnicze, chociażby z wyższym cenzusem naukowym, rozpoczynali służbę na stanowisku praktykanta, gdyż zdarzają się wypadki, że kandydaci posiadający wyższe wykształcenie, otrzymują stanowiska w wyższych grupach, ze szkodą dla urzędników starszych, którzy wobec tego nie mogą być awansowani;

d) poprzeć akcję o uzyskanie 50% ulg w przejazdach publicznemi środkami komunikacyjnemi dla urzędników i ich rodzin, z uwzględnieniem istniejących taryf,

e) poprzeć akcję nadrzędnych organizacyj w kwestji unormowania państwowej pomocy lekarskiej z włączeniem do niej dentystyki, a ponadto w kwestji ulg w opłatach szkolnych.

Zarząd powołał do życia komisję, która ma zająć się zebraniem materjału z dziedziny działalności społecznej poszczególnych stowarzyszeń i opracowaniem wniosków na zjazd delegatów, w sprawie scentralizowania tej działalności.

Zarząd zatwierdził dotychczasową działalność Zarządu ścisłego w sprawie nowego statutu, który znajduje się w fazie zatwierdzenia przez Komisarjat Rządu oraz upoważnił Zarząd ścisły do zwołania posiedzenia komisji dla opracowania jednolitego statutu dla związków okręgowych.

Ustalono, iż zjazd delegatów ma się odbyć w maju 1935 r. Zarząd postanowił wezwać poszczególne organizacje, aby przy wpłacaniu składek członkowskich do kasy Centrali podawały, za jaki okres czasu i za jaką ilość członków wpłaty uskuteczniają. Te dane będą na zjazdach miarodajne dla ustaleń komisji mandatowej, co do ilości głosów dla poszczególnych delegatów.

Zarząd upoważnił Prezydjum Centralnego Związku w osobach prezesa kol. Wacława Sikorskiego i generalnego sekretarza kol. Zenona Szkolnickiego do zwrotu i przewłaszczenia gruntu w Solcu Kujawskim na rzecz pierwotnych właścicieli za zwrotem ceny kupna i kosztów sporządzenia kontraktu.

Po załatwieniu kilku spraw bieżących i gospodarczych posiedzenie Zarządu zakończono w dniu 28.X r. b. o godzinie 9 wieczorem.

AUDJENCJA.

Po zakończeniu obrad plenarnych Zarządu Głównego Centrali odbyła się zamówiona uprzednio audjencja w Ministerstwie Sprawiedliwości. Delegację, składającą się z prezesa kol. Sikorskiego, wiceprezesa kol. Trzemżalskiego (Katowice) i kol. kol. Wróblewskiego (Poznań) i Olejowskiego (Lwów) przyjął p. Wiceminister Sieczkowski. P. Wiceministrowi przedstawiono szczegółowo postulaty urzędników sądowych, zawarte w uchwałach Zarządu Głównego, zapowiadając złożenie do odnośnych spraw memorjałów na piśmie.

P. Wiceminister przyjął delegację życzliwie i dał wyraz dla panujących nastrojów przez zaznaczenie, że Ministerstwo Sprawiedliwości w swoim zakresie zawsze przychylnie traktuje sprawy będące żywotnem zagadnieniem urzędników sądowych.

Pokoje wypoczynkowe

Sędzia Sądu Okręgowego we Włocławku, p. Jan Mioduszewski, nadesłał do redakcji Apelu artykuł p. t. „Pokoje wypoczynkowe“ z bardzo serdecznym listem, wyjątki którego cytujemy: *„Może mój wyśniony projekt — wyda się utopją, jednak bardzo byłbym rad, gdyby przydał się on Redakcji w jej zbożnej pracy podnoszenia poziomu zbiedzonych walką z kryzysem, potrzebujących otuchy i wytchnienia, tak pożytecznych dla kraju — urzędników sądowych“*. Zamieszczając pracę p. Sędziego, jesteśmy Mu ogromnie wdzięczni zarówno za ciekawe zagadnienie, poruszone w Jego pracy, jak również za serdeczne Jego słowa pod adresem urzędników sądowych. *(przyp. Red.)*

Jednym z najgorszych warunków bytowania urzędniczego jest jakaś beznadziejność, pewne przeświadczenie, że się nic nie zmieni, że dzień jutrzejszy będzie podobny do wczorajszego, że to przychodzenie do biura i „odrabianie kawałków“—podobne do szarej pokrytej pyłem drogi — będzie się ciągnąć aż do śmierci.

A czasem tylko przemknie przez pamięć niby zwrotka piosenki, odezwa poety:

„O bezsilne dzieci chwili
Dosyć klątw, przestańcie lżyć,
Wam — hamować lot motyli
Ale — orłom dajcie żyć!
Niechaj wolni pośród chmur
Pędzą hen! ku szczytom gór...“

I mimowoli rodzi się pytanie — czy wśród urzędników niema orłów? czy są oni tą ludzką szarą masą— narodem karłów, — czy nie ożywiają ich nigdy szerokie ambicje — czy niema sposobu wydobycia się z tych nizin na wierzch, na szerszą arenę, czy wreszcie ta pyłem ziemi okryta droga codzienna nie dałaby się zamienić na jakąś nowoczesną wygodną arterję komunikacyjną, przeznaczoną dla ruchu swobodnego całych mas?

Niepotrzeba długo się grzebać i wysilać na przykłady. Niedawno zmarły Prezydent Francji p. Doumer był skromnym pracownikiem grawerskim, a jednak zdał maturę i osiągnął najwyższe stopnie. Co szkodzi naszemu urzędnikowi zdać maturę? Czy w porównaniu z nadludzkiemi wysiłkami naszych żołnierzy w okopach podczas wojny trud przejścia kursu naukowego jest wysiłkiem ponad miarę? W każdem biurze, nawet tam, gdzie ludzie pracują jak maszyna, w urzędzie pocztowym, na kolei, w sądzie, często marnują się kwadranse i godziny, często trzeba dyżurować, czekać,

siedzieć z rękoma założonemi, a tymczasem mając pod ręką mały słowniczek, niektórzy potrafili właśnie podczas tych kwadransów nauczyć się po francusku.

Otóż, aby uniknąć tracenia czasu na gawędy, rozmowy, przekomarzania się, docinkowanie i nawet kłótnie, na telefonowania, czytania gazet z sensacyjnemi i często niedorzecznemi odezwami, najlepiej, aby w każdem biurze były urządzone *pokoje wypoczynkowe*. Każde biuro powinno posiadać pokój, albo bodaj mały zakątek, gdzie jest krzesło, stolik, półka z encyklopedją, słownikiem, mapką, z kilkoma książkami, czy podręcznikami. W tym zakątku nie wolno rozmawiać ani bawić się, a tylko pracować. Koszt urządzenia takich zakątków minimalny, a korzyść wielka, bo dziś naprawdę często nawet w dużem biurze niema kącika, gdzieby człowiek mógł pomyśleć i być sam z sobą. Takie skupienie jednak i chwilka odpoczynku myślowego jest każdemu niewątpliwie potrzebna. Zaś dla wielu osób takie zakątki umożliwiłyby pracę nad sobą. Powoli interesując się pracą młodszych, starsi udzielaliby wskazówek, po pewnym czasie pracowitsi, wytrwalsi, mogliby się przygotować do egzaminu i wreszcie po paru latach zdać maturę.

Też same pokoje wypoczynkowe mogłyby się również stać ośrodkiem informacji w zakresie pracy zawodowej, gdyż urzędnik pracujący w biurze powinien rozumieć pracę swego resortu jako całości, aby nie być pionkiem czy maszyną, ale pracownikiem uświadomionym. Również informacje z dziedziny wiedzy o Polsce, z dziedziny ruchu społecznego i artystycznego winne interesować urzędników. Wystarczy przejrzeć numer pisma „Studjo", „Świata", „Tygodnika Ilustrowanego". Dziś te rzeczy znaleźć można chyba w kawiarni. A sprawozdania różnych Lig, instytucyj oświatowych, samopomocy, ratownictwa? Bardzo często gdzieś w kącie biura lub w gabinecie szefa leżą zwalone na kupę cenne wydawnictwa nie rozcięte, nie przejrzane, nie rozpakowane, a potem w końcu roku są uprzątnięte na makulaturę. A tymczasem setki urzędników, którym potrącane bywa 50 czy 40 groszy miesięcznie na ową wielką instytucję, zakrojoną na szeroką skalę, nigdy tych sprawozdań nie widzą, mało co o tej instytucji wiedzą, ani o celach osiągniętych, ani o tych, ku którym zmierza, oni te szare małe mrówki, które swemi składkami tę właśnie instytucję podtrzymują.

A właśnie pokój wypoczynkowy mógłby być zakątkiem, gdzieby te wydawnictwa mogły być przeglądane perjodycznie, jak się zdaje nic i nikt nie mógłby oponować przeciwko powstaniu takich pokojów w naszych biurach. Władze mogą jedynie popierać ten projekt, wszak istnieją przy urzędach policyjnych świetlice — a w szkołach podobne zakątki dla uczniów i nauczycieli. Zwłaszcza dzisiaj, w chwili tak ciężkiej, w interesie społecznym należy nasz projekt jak najprędzej zrealizować; naturalnie te pokoje nie mogą służyć do jakiejkolwiek agitacji, a tylko nauce i rozrywce.

A kto wie, może prócz takich pokojów gdziekolwiek powstaną innego rodzaju zakątki — poświęcone kultowi piękna? A więc kaplice, gdzieby człowiek mógł wypocząć wznosząc myśl ku niebu, albo małe saloniki czy salony z fortepianem czy innym instrumentem, albo wprost pokoje dla wypoczynku, gdzieby były kwiaty, jakiekolwiek dzieło pędzla czy dłuta artysty, albo jakieś sztychy czy przedmioty sztuki!

Sztuka ma to do siebie, że podnosi i uszlachetnia i kiedy zwiedziłem niedawno bibljotekę uniwersytecką ogarnął mnie wprost zachwyt na widok tych pięknych, gustownych mebli — tego szczerozłotego jesionu i makat nowogrodzkich i półek z książkami i firanek haftowanych. Wszystko to piękne, acz skromne i cokolwiek tylko wykraczające poza zwykłą miarę, ale dzięki zasobowi gustu i poczuciu piękna, niepospolicie ozdabia i podnosi duszę.

Przebywać w takim zakątku, to jest doznawać rozkoszy. W jednym z wydziałów sądu okręgowego widziałem niedawno pięknie hodowane kwiaty, rośliny ozdabiające okna — pnące się powoje, niepospolicie umilające sale i łagodzące żar promieni słonecznych. Koszt tych wazonów i tych roślin niewielki, ale codziennie jakaś troskliwa ręka pamięta, aby je podlać i utrzymać w porządku. I jeszcze pamięć mi przywodzi siedzibę jednego sądu powiatowego na prowincji, gdzie się udało urządzić miłą werandę, zalaną potokami promieni słońca i urządzić kwiatowy ogródek. Z myślą o sekretarjacie tego sądu, kojarzy się myśl o pszczołach, przylatujących od kwiatów do ludzi i od ludzi do kwiatów, i miła harmonja, i półka pełna książek, i szafa ze złotym napisem: Bibljoteka.

A dalej, w m. Lipnie — gdzie się urodził nasz obecny p. Minister — wzniesiono nowy gmach, bardzo ładny i wygodny, urzędu skarbowego, a w tym gmachu najniespodziewaniej znalazłem to, o czem marzyłem. Dwa piękne pokoje, bibljoteka, czytelnia 15 pism, fortepian, stolik do szachów, na wstępie mały bufecik, ubikacje i łazienka z wanną porcelanową, dostępną dla każdego urzędnika na zamówienie. Myśl, aby tu odbywało się coś nielicującego z powagą urzędu, wykluczona, wszystko jest postawione umiejętnie, estetycznie, miło, a zarazem tak dostępnie i tanio.

Naprawdę wiele uczynić nikt z nas nie jest w stanie, ale uczynić choć coś, aby ukwietnić życie, przyozdobić, umilić tę smutną kaźń kancelaryjną — na to chyba każdy prawie może się zdobyć.

I mimowoli przypominają mi się słowa naszej wielkiej poetki: „Rzucajmy piękna siew — niech wschodzą kwiaty, jak marzeń naszych rój — wielki skrzydlaty. Cóż kwiatek, marny puch! oczu ułuda! lecz w pięknie żyje duch, co tworzy cuda".

Niewiem dlaczego, ale zdaje mi się, że gdybyśmy uczynili nasze życie cokolwiek bodaj pięknem, to stałoby się ono nie tak ciężkie i choć to słaba pociecha, jednak gdybyśmy zaczęli myśleć o sztuce i o pięknie, toby to piękno — wiew piękna — dało pewien pokarm duszy i byłoby ożywczym balsamem dla tak znękanych dziś w walce o byt pracowników.

Jan Mioduszewski.

Protokólant nie należy do składu sądu

W jednym z numerów Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego ukazało się ciekawe orzeczenie (1 K. 403/33 Zb. Orz. Izby Karnej 174/33). Orzeczenie Sądu Najwyższego w tej kwestji zapadło w zwykłym składzie trzech sędziów, a więc nie stanowi **zasady prawnej**, którą uchwalić może tylko powiększony skład 7 sędziów lub skład Całej Izby (art. 40 i 41 u. s. p.). Mimo to jest to jednak wykładnia ustawy (art. 536 k. p. k.), z którą warto się zaznajomić.

Kasacja oskarżonego Z. J. zarzuca wyrokowi obrazę lit. „g“ § 1 art. 41 i art. 234 k. p. k. przez wzięcie udziału w rozprawie sądu drugiej instancji protokólanta, który brał udział w tymże charakterze również w sądzie grodzkim, wobec czego był wyłączony od udziału w drugiej instancji.

Zaznaczyć należy, że przepis art. 234 k. p. k. opiewa: *„Do protokólanta mają odpowiednie zastosowanie art. 41—45, a wszelkie wątpliwości i spory rozstrzyga ostatecznie właściwy sędzia“*. Lit. „g“ § 1 art. 41 k. p. k. brzmi w sposób następujący: „§ *1. Sędzia nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy“: — „g) jeżeli w niższej instancji brał udział w wydaniu zaskarżonego orzeczenia“*.

Sąd Najwyższy oddalając kasację Z. J., w ten sposób uzasadnił swój wyrok:

„Zarzut, że protokólant był wyłączony (w myśl anal. z art. 41 lit. „g“ i 234 k. p. k.) jest wogóle niedopuszczalny, albowiem wszelkie spory i wątpliwości odnośnie do wyłączenia protokólanta rozstrzyga „właściwy“ sędzia i to „ostatecznie“. Słowo „ostatecznie“ wskazuje, że kwestja wyłączenia lub niewyłączenia protokólanta nie może być przedmiotem badań w toku instancyj, że sprawa ta kończyć się musi ostatecznie postanowieniem „właściwego“ sędziego, t. j. sędziego, przy którym protokólant urzęduje. Jest to więc wyjątek od zasady art. 475, 505 § 2 k. p. k. wyłączający badanie podobnych zarzutów w toku instancyj. Skoro więc nie można obecnie badać, czy protokólant był wyłączony, należy uznać, że niema danych do przyjęcia nieważności protokółu, zatem także o zastosowaniu p. „e“ art. 514 k. p. k. mówić nie można, przyjąwszy, że przepis ten ma na myśli tak wypadek braku protokułu wogóle, jak również sporządzenie protokółu nieważnego. Zarzut powyższy nie może również doprowadzić do uchylenia wyroku z punktu widzenia p. „b“ art. 514 k. p. k., nietylko dlatego, że nie można obecnie wdawać się w kwestję wyłączenia protokulanta, lecz także dlatego, **że protokólant nie należy do składu „sądu“. Wskazuje na to wykładnia logiczna. W przeciwnym razie, t. j. gdyby protokólant należał do składu sądu, musiałby brać udział w naradzie (art. 358 k. p. k.), musiałby się wypowiadać w wypadkach, przewidzianych w art. 314, 317, 318, 350 i t. p. k. p. k., tymczasem zaś art. 362 k. p. k. dowodzi, że głosują sędziowie, jako reprezentanci sądu w wypadkach art. 314, 317, 318, 350, 352 i t. p. k. p. k., z czego wypływa wniosek, że protokólant nie jest „sądem“, w konsekwencji także zmiana protokólanta w toku rozprawy nie pociąga za sobą konieczności przeprowadzenia rozprawy od początku (art. 349 k. p. k.). Odmienny pogląd prawny musi być zatem odrzucony**“.

Pierwsza część tego uzasadnienia, dotycząca wyłączenia, jest zupełnie zrozumiała i nie budzi żadnych wątpliwości, natomiast wprowadzenie doń końcowego ustępu,[1]) dotyczącego zagadnienia, czy „protokólant należy do składu „sądu“, może wywołać pewne zastrzeżenia właśnie z uwagi na motywy tej tezy.

Wiemy dokładnie z ustroju sądów powszechnych, że w skład tych sądów wchodzą: sędziowie, aplikanci sądowi i urzędnicy sekretarjatów.

Taki jest ustrój sądów powszechnych. Jeżeli chodzi specjalnie o orzekanie tych sądów i udział w niem protokólanta, to trudno zgodzić się z tezą Sądu Najwyższego, iż protokólant nie należy do składu sądu.

Słuszność tego stanowiska potwierdzają, jeżeli chodzi o efekt zewnętrzny: § 58 regulaminu ogólnego wewn. urzędowania sądów *(protokółujący zajmuje miejsce przy stole sędziowskim po lewej stronie sądu)*, a dalej art. 359 k. p. k. *(Narada i głosowanie sędziów są tajne. Prócz sędziów, należących do składu sądzącego, może być przy niej obecny tylko protokólant)*. Ważną rolę protokólanta, jako członka sądu na rozprawie sądowej, potwierdza przepis prawa, że protokół stanowi wyłączny dowód zachowania form postępowania sądowego (art. 238 k. p. k.), jak również, że od wspólnej decyzji (przychylenia się) przewodniczącego rozprawy i **protokólanta** zależy sprostowanie protokółu na żądanie stron, gdyż w przeciwnym razie decyduje na posiedzeniu niejawnem sąd, orzekający w danej sprawie i tu jednak **„po wysłuchaniu protokólanta“** (art. 241 k.p.k.).

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 3.XII.1930 r. N. 1 K. 1042/30, interpretując art. 239 k. p. k., orzekł, że: **„W myśl § 1 art. 239 k. p. k., protokół rozprawy sądowej podpisują przewodniczący i protokólant, z czego wynika, że protokół rozprawy sądowej, nie podpisany przez jedną z wyżej wymienionych osób, nie posiada mocy i znaczenia protokółu rozprawy“**.

Z przytoczonych wyżej przesłanek, należy tylko odróżnić pojęcie „składu sądu“ od „składu sądzącego“ względnie „orzekającego“, a wszelkie wątpliwości w tej kwestji odpadną.

„Skład sądu“, a więc sędziowie i protokólant, muszą brać udział w wydawaniu postanowień i wyroków, **każdy w zakresie swoich obowiązków** (art. 230—241 i 358, 359, 362, 363, 49 k. p. k.), pod groźbą nieważności danego orzeczenia i odwrotnie, nieważne będzie to orzeczenie, jeżeli „w składzie **sądzącym**“, który wydał dane orzeczenie, znajdowała się inna jakaś osoba nie należąca do tego składu sądzącego *(art. 501 k. p. k. — sąd odwoławczy z urzędu, niezależnie od granic apelacji: c) uznaje zaskarżony wyrok za nieważny.... ....jeżeli w składzie sądu uczestniczyła osoba nieuprawniona do wydawania wyroków; — art. 514 k. p. k. — wyrok należy uchylić, jeżeli kasacja słusznie zarzuca.... b) że sąd był nienależycie obsadzony lub którykolwiek z jego członków nie był obecny na całej rozprawie;..... e) że nie sporządzono protokółu rozprawy)*.

Te kategoryczne przepisy odnośnie uczestnictwa innych osób, poza składem sądzącym, w naradzie

[1]) Tłusty druk.

i głosowaniu, nie dotyczą protokólanta, który, i **jedyny tylko**, może być w czasie narady i głosowania obecny, a wszak trudno przypuszczać, iżby ustawodawca chciał wprowadzić do sali narad osobę nie należącą do składu sądu.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w tej kwestji, sądząc po końcowym ustępie jego uzasadnienia, miało na myśli skład „sądzący“, „wyrokujący“ lub „orzekający“, a nie skład „sądu“, gdyż zacytowane w tem orzeczeniu artykuły postępowania karnego dotyczą **bezpośredniego udziału w wydaniu** postanowień lub wyroków (decydowaniu), a kto, kiedy i w jakim charakterze może wydawać orzeczenia, jasno i wyraźnie ustalają zarówno przepisy ustrojowe, jak i postępowania sądowego.

Z zestawienia wyżej przytoczonych przepisów wynika niezbicie, że protokólant nie należąc do „składu sądzącego“, należy jednak do „składu sądu“ i pełni w tym składzie swoje, wyraźnie w ustawie przewidziane czynności, aczkolwiek różniące się od obowiązków sędziowskich (prawo orzekania), tem niemniej jednak o tyle ważne, że trudno wyeliminować go z tego składu.

Jerzy Przyłuski.

Wokanda sądowa

Wokandę, czyli spis spraw, rozpoznawanych danego dnia, sporządza się w każdym sądzie w odpowiedniej, w zależności od potrzeby, ilości egzemplarzy.

Robimy to stale, już machinalnie, może nie zdając sobie nawet sprawy, że wokanda ma także swą historję w ustroju ustawodawstwa polskiego. W duszy człowieka leży podświadoma dążność do ładu i zamiłowanie porządku, podstawowych czynników życia społecznego, które w rozwoju cywilizacji i postępu wywołały konieczność stworzenia sądownictwa.

Od niepamiętnych więc już czasów dała się odczuć potrzeba, aby spory między stronami były rozstrzygane przez kogoś trzeciego, do kogo miały one zaufanie i odczuwały jego wyższość moralną i umysłową.

Pierwsze sale sądowe, to obszerne polany, gdzie sędzia-król zasiadał pod dębami, powołany przez swój lud, aby winnym wymierzał karę, pokrzywdzonym przywracał ich należność.

Z najdawniejszych zapisków sądowych dowiadujemy się, jak ściśle przestrzegana była kolejność wniesionych spraw, już wtedy, kiedy zaludnienie Polski było bez porównania mniejsze, niż obecnie; bowiem Polska piastowska liczyła według prac prof. Krzywickiego, zaledwie około miljona ludności.

Pierwszy zbiór prawa pisanego, statut Wiślicki, ogłoszony w 1347 r., był wynikiem dużej kultury XIV w., potrzebą praworządności państwowej. Charakterystycznem jest, że powstał on przed założeniem pierwszej wyższej uczelni polskiej, jaką była Akademja Krakowska (1364 r.), co może być dowodem, na jak wysokiem poziomie stało ówczesne sądownictwo polskie. Kiedy *Casimirus dei gratia rex Polonie et cetera* ogłosił swój statut, zostało zamieszczone pouczenie, jak ma się odbywać przewód sądowy.

Ten ustęp statutu w tłumaczeniu Świętosławskiego, brzmi: *(II, 13) Sądy nie mają dzirżany być jano rano a do godziny dziewiątej, a które pirwego dnia nie mogą być wyprawiony, do zajutrza mają być odłożony. Pisarz też pod swego urzędu pozbawieniem prawujące się, przez woźnego ku prawu wezwane, ma mianować podług czasu pozwania, to jest kto pirzwej zazwał pirzwej przystąp, a kto za nim, ten wtóry przystąp, aż do pośledních*“.

Tu szukać należy pierwowzoru naszej wokandy.

Po trzykrotnem niestawieniu się oskarżonego w sądzie, statut orzekał wyrok zaoczny: „*a strona trzykroć wezwana nie będzie li ku prawu, gdy sędzia jakoby wstać chciał dla niestania ma być skazana*“.[1])

Kodyfikacja, jak to widzimy z przytoczonych tekstów, ujęła w ramy od najdawniejszych czasów nietylko orzeczenie kary, lecz i formę przewodu sądowego, nie pomijając wokandy, kiedyś ustnej, następnie piórem, obecnie na maszynie pisanej, która była i jest czynnikiem, regulującym tok rozpraw sądowych i ułatwia stronom orjentowanie się co do kolejności rozpoznania przez sąd ich spraw.

Helena Małkowska.

Z życia Związków

KRAKÓW. — *Członek Honorowy Związku.* — Na ostatniem dorocznem walnem zgromadzeniu członków Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Krakowskiej, przed przystąpieniem do wyborów Zarządu zabrał głos ustępujący prezes kol. Rosenblüth, który wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni koledzy i koleżanki! Dziś upłynęły cztery lata, kiedy objąłem przewodnictwo i naczelną reprezentację naszej organizacji. W okresie tych czterech lat starałem się zawsze o wzmocnienie autorytetu naszego Związku i podniesienie godności stanu urzędniczego, mając zawsze na oku naszą ideę organizacyjną i nasze sprawy zawodowe. W pracy tej Zarząd, oraz cały wydział był mi pomocny, i działalność nasza zmierzała do utrzymania naszego stanu, tak pod względem moralnym, jak i materjalnym na odpowiednim poziomie.

Wspólna praca Zarządu dała w powyższym okresie wyniki dodatnie, bo prawie wszyscy koledzy urzędnicy zgłosili przystąpienie i są członkami naszego Związku.

W tym czasie jednak nie wszystkie zamierzenia i postulaty dały się urzeczywistnić, gdyż kryzys światowy i u nas zaważył na budżecie Państwa, co odbiło się na naszych uposażeniach i hamowało możność zrealizowania naszych zamierzeń.

W każdym razie Związek Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej, pod mem przewodnictwem i niestrudzonej pracy członków Prezydjum Zarządu Związku, oraz członków Wydziału, gdzie mógł, działał dla dobra kolegów, wdów i sierot po kolegach.

Wiele też memorjałów i wniosków, oraz inicjatywy wyszło przez ten czas z łona naszego Związku na terenie lokalnym, jak i wobec Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. w Warszawie.

---

1) „Najdawniejsze zabytki języka polskiego“ Witold Taszycki: być ku prawu — stawić się w sądzie; niestanie — niestawienie się.

W okresie od roku 1930 do obecnej chwili majątek Związku znacznie się zwiększył, co podaje sprawozdanie kasowe.

Ponieważ w kwietniu r. b. ukończyłem 40 lat służby, w czem w Prezydjum Sądu Apelacyjnego przebyłem 25 lat tej służby, przeto w najbliższych miesiącach zamierzam przejść w stan spoczynku.

Dziękując zatem wszystkim kolegom i koleżankom za dotychczasowe zaufanie, oraz kolegom z Zarządu i Wydziału naszego Związku za dotychczasową pracę — składam dziś przewodnictwo naszego Związku i proszę Was moi koledzy o wybór na następny rok innego przewodniczącego, a ja przyrzekam i nadal, choć na emeryturze będąc, współpracę dla dobra i rozwoju naszej Organizacji i dla dobra kolegów".

W dyskusji zabrał głos kol. Górka, który w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi ustępującego prezesa Rosenblütha, położone około rozwoju Związku i jego zawsze chętne i skuteczne popieranie interesów czy to ogółu, czy też poszczególnych urzędników sądowych, i przedstawił wniosek, ażeby walne zgromadzenie, w uznaniu tych zasług kol. Rosenblütha obdarzyło go godnością członka honorowego Związku Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej.

Wniosek ten wszyscy zebrani przyjęli niemilknącemi przez dłuższy czas oklaskami, poczem kol. Wadowski, jako przewodniczący, stwierdził, że wniosek ten uznaje za uchwalony jednomyślnie bez dyskusji, co znowu przyjęto burzą oklasków.

Kol. Rosenblüth, mocno wzruszony, podziękował w serdecznych słowach za wyrażone mu w ten sposób uznanie i przyrzekł nadal swoją współpracę w wydziale dla dobra Związku.

ŁÓDŹ. — *Koło sądowników L. O. P. P.* — Realna myśl organizowania na terenie większych urzędów, instytucyj, korporacyj lub zrzeszeń kół środowiskowych L. O. P. P. z własnemi zarządami tychże instytucyj, rozszerza się coraz bardziej, z dnia na dzień, powiększając rejestry „kół środowiskowych" coraz to nowemi organizacjami.

Oceniając koncepcję tego rodzaju decentralizacji, pod kątem korzyści dla L. O. P. P. jako całości, należy twierdzić, że liczba członków L. O. P. P. zwiększy się bardzo radykalnie, bowiem wpływu środowiskowych zarządów na swych kolegów, jako najbardziej bezpośredniego, nie zastąpi żadna inna propaganda.

Myśl ta przedostała się również i na teren sądowy w Łodzi. Postanowiono zrealizować ją przy pierwszej okazji, jaka się ku temu nadarzyła, w dniu 27 czerwca r. b., kiedy to odbywało się oficjalne zakończenie kursu obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, zorganizowanego przez Łódzki Obwód Miejski dla urzędników i niższych funkcjonarjuszy sądowych w Łodzi, połączone z rozdaniem świadectw kursistom.

Po wyczerpaniu punktów porządku dziennego, dotyczącego części oficjalnej, obecni, wszyscy niemal, pracownicy sądowi w Łodzi, przystąpili do omówienia kwestji utworzenia na terenie sądu w Łodzi koła środowiskowego L. O. P. P.

Oczywiście opinja była jednomyślna — „należymy wszyscy bez wyjątku".

Mając przytem jeden wspólny, wielki cel na myśli, zebrani postanowili połączyć się w akcji z komornikami i niższymi funkcjonarjuszami sądowymi i koło wspomniane pod nazwą „Koło L. O. P. P. Urzędników, Komorników i Niższych Funkcjonarjuszów Sądowych w Łodzi" utworzono.

Niewątpliwie „Ligowcy sądowi" O. P. P. w Łodzi uznaliby niewłaściwość z mej strony, gdybym na tem miejscu nie wyraził uznania pp. wykładowcom na wspomnianych kursach gazowych z Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. za ich rzetelną pracę, na czele z p. porucznikiem Stoińskim, który ponadto rzucił wśród nas tę piękną myśl masowego organizowania się dla dobra indywidualnego i potęgi naszego wielkiego kraju.

Ukonstytuowany na zebraniu w dniu 9 października r. b. Zarząd i komisję rewizyjną „Koła" tworzą: 9 urzędników, 2 komorników i 2 woźnych sądowych. „Koło" nasze liczy 232 członków rzeczywistych.

J. Jędrzejewski.

Przegląd prasy zawodowej

„GŁOS SĄDOWNICTWA" (Nr. 11/34) zamieścił ciekawy artykuł p. t. „Kilka uwag o sądach dyscyplinarnych dla sędziów i prokuratorów" (Tomasz Kędzierski), w którym Autor skarży się, że w składzie sądów dyscyplinarnych, sądzących sprawy dyscyplinarne sędziów niższych instancyj, nie zasiadają sędziowie tych instancyj. Słuszny ten pogląd Autora jest uzasadniony przykładami innych resortów, a nawet sądów dyscyplinarnych dla urzędników sądowych i kończy się w sposób następujący:

> „Wprowadzenie do kompletów dyscyplinarnych w odpowiednich przypadkach sędziego lub prokuratora równorzędnego obwinionemu stanowiskiem i rodzajem służby, wzmocni jedność sądownictwa, zacieśni kontakt między sędziami i prokuratorami różnych instancyj, umożliwi rzeczywiście wszechstronne rozpoznawanie drażliwych spraw dyscyplinarnych, rozszerzy na sędziów i prokuratorów niższych instancyj uprawnienia, przysługujące urzędnikom innych działów administracji państwowej, wreszcie nie spowoduje dla Skarbu Państwa dodatkowych kosztów, gdyż niewątpliwie w siedzibie sądu apelacyjnego znajdzie się dostateczna ilość sędziów i prokuratorów, którzy bez uszczerbku dla swych zajęć urzędowych pełnić będą mogli obowiązki członków sądu dyscyplinarnego".

Następnie numer zawiera: „Czyny niedozwolone" (Remigjusz Moszyński), „W sowieckim sądzie" (Roman Sakowicz) i wiele innych.

„PRZEGLĄ DNOTARJALNY" (Nr. 21/34) drukuje: „O obowiązkach i odpowiedzialności notarjusza" (Kazimierz Żurowski), „Prawa nabyte byłych kandydatów notarjalnych" (Franciszek Górski) i inne.

„JEDNOŚĆ" (Nr. 20/34) woła, aby „Wrzody wypalić rozżarzonem żelazem", gdyż „nie do zniesienia jest atmosfera moralnego kryzysu, która jak zła chmura, wali się na umęczoną walką i troską, duszę". Pi-

sząc o tych, którzy zapominając o „przykazaniach i zasadach“, którzy „w dosycie materjalnym i moralnym“ popełniają przestępstwa, „*Jedność*“ woła, że jest to „pył spróchniałych dusz, który roznosi wiatr po najdalszych zakątkach Polski“. Artykuł kończy się taką apostrofą:

W takiej atmosferze rozpętania niższych instynktów, gdzie literaturą piękną stają się wywiady z pospolitymi zbrodniarzami, a brud duchowy, kradzieże publicznego dobra i nikczemne oszczerstwo zwykłem daniem codziennem; w takiej atmosferze życiowych zaułków — atmosferze „moral insanity“ — najpiękniejszy kwiat inicjatywy i pracy, zwiędnie i zginie.

Lecz przerąbać tę dżunglę, otworzyć drogi dla słońca i powietrza, jest obowiązkiem tych, którzy rozumieją, że fundamentami nowej, genjuszem woli powstającej Polski mocarstwowej, nie może być bezwładne, chore cielsko społeczne“.

J. P.

Komunikat
w sprawie zaliczenia okresów działalności niepodległościowej

(Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości Nr. 22/34).

Do wszystkich władz wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa.

Ministerstwo Sprawiedliwości podaje do wiadomości następujące pismo Ministerstwa Skarbu z dnia 26 października 1934 r. Nr. D. I. 57075/Em/34:

Wobec wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 513), którego to rozporządzenia § 67 ustala warunki i tryb zaliczania do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych okresów czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okresów odbywania kar, orzeczonych przez władze państw zaborczych za taką działalność (art. 37 p. 6 i art. 50 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 20, poz. 160), Ministerstwo Skarbu prosi niniejszem o podanie do wiadomości wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, co następuje:

Do ubiegania się o zaliczenie do wysługi emerytalnej okresów działalności niepodległościowej oraz odcierpianych za tę działalność kar uprawnieni są wszyscy odpowiadający warunkom powołanego § 67 rozporządzenia Rady Ministrów funkcjonarjusze państwowi, tak stali, jak i prowizoryczni, tak pozostający w służbie czynnej (stanie czynnym lub nieczynnym), jak i w stanie spoczynku; przyczem z pośród tych ostatnich — tylko przeniesieni w stan spoczynku po dniu 31 marca 1932 r., gdyż wyżej powołany przepis ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239), wprowadzającej p. 6 art. 37 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., wszedł w życie w dniu 1 kwietnia 1932 r.

Ubiegać się o zaliczenie okresów działalności niepodległościowej mogą również wdowy i sieroty po wspomnianych wyżej osobach.

Zgłoszenie uprawnień z dołączeniem dowodów, uzasadniających prawo do zaliczenia danego okresu winno być dokonane w drodze służbowej. Władza służbowa funkcjonarjusza, zgłaszającego swoje uprawnienia, po dołączeniu do zgłoszenia odpisu wykazu służbowego funkcjonarjusza, prześle zgłoszenie Ministerstwu Skarbu z powołaniem się na niniejszy okólnik.

Funkcjonarjusze w stanie spoczynku, nieposiadający prawa do emerytury, jak również wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach państwowych, niemające prawa do pensji wdowiej (sierocej), winni zgłaszać wnioski o zaliczenie działalności niepodległościowej — jeżeli zaliczenie to może wpłynąć na uprawnienia emerytalne — za pośrednictwem ostatniej władzy służbowej. Sprawy zaliczenia okresów działalności niepodległościowej emerytów będą załatwiały właściwe izby skarbowe.

Dla zgłaszania okresów czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego ustalony został powołanem wyżej rozporządzeniem, jako ostateczny termin, dzień 31 grudnia 1936 r. (p. 4 § 67).

Funkcjonarjusz państwowy ubiegający się o zastosowanie do niego postanowień omawianego § 67 rozporządzenia Rady Ministrów winien w zgłoszeniu swoich uprawnień podać możliwie ścisłe daty okresów, których zaliczenia domaga się i należycie je udowodnić.

Do dowodów, uzasadniających zaliczenie okresów czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, należą dekrety oryginalne lub w uwierzytelnionych odpisach albo też zawiadomienia o przyznaniu Krzyża lub Medalu Niepodległości.

Do dowodów, uzasadniających zaliczenie okresów kar pozbawienia wolności, administracyjnego zesłania lub przebywania w aresztach zapobiegawczych za działalność niepodległościową, należą oryginalne lub w uwierzytelnionych odpisach wyroki sądowe, bądź orze-

czenia administracyjne. W braku tych dowodów mogą być uznane zaświadczenia archiwów państwowych.

Jeżeli zgłaszający nie ma możności dostarczenia dowodów wyżej wymienionych, winien o tem zaznaczyć w podaniu i wskazać powód niemożności dostarczenia tych dowodów. W takim przypadku mogą być dopuszczone i inne dowody przewidziane w postępowaniu administracyjnem, w szczególności dowód ze świadków. Świadkowie jednak winni dokładnie oznaczyć, skąd są im znane poświadczane okoliczności.

Fundusz Prasowy

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego p. Witold de Michelis złożył na ręce redaktora Apelu kwotę 10 (dziesięć) złotych na fundusz prasowy Apelu, zaznaczając, że zawsze z wielką uwagą czyta nasze czasopismo, poruszające ciekawe tematy z dziedziny administracji sądowej i życia organizacyjnego.

Dziękujemy serdecznie p. Pierwszemu Prokuratorowi zarówno za Jego ofiarę, jak i serdeczne słowa pod adresem naszego Apelu.

Redakcja.

Komunikat

Bardzo często nadchodzą do Głównego Zarządu Centralnego Związku bezpośrednio, lub na ręce prezesa i generalnego sekretarza, pisma o udzielenie porad, odpowiedzi na zapytania, lub zawierające prośbę o pomoc w różnego rodzaju sprawach. Bywają wypadki, że w tych sprawach zwracają się koledzy nie należący wogóle do lokalnej organizacji urzędników sądowych. Zawiadamiamy przeto, że tym, którzy nie wykażą się przynależnością do organizacji, żadnej pomocy Zarząd Centrali udzielać nie będzie, a pisma będą pozostawiane bez odpowiedzi. *Zarząd Główny.*

Od Administracji

Zwracamy się do wszystkich kolegów delegatów, na ręce których przesyłamy Apel, jak również do tych wszystkich koleżanek i kolegów, którym zależy na tem, żeby nasze pismo docierało w swoim czasie do ich rąk, aby zechcieli łaskawie podawać Administracji wszelkie zmiany w przydziałach służbowych, nowych miejscach urzędowania, wypadkach śmierci i t. p.

Odpowiedzi Redakcji

At. — Katowice. — Artykuł Sz. Kolegi nie może być umieszczony w „Apelu“ z uwagi na jego obszerną treść i temat, które w szczupłych ramach pisma *zawodowego*, nie mogłyby się pomieścić. Prosimy jednak nie zrażać się daną odpowiedzią i współpracować nadal z nami, jednak w ramach i na tematy wielokrotnie Sz. Koledze wskazywane.

Józef Sikora. — Poznań. — Egzemplarze „Apelu“, wymienione w piśmie Sz. Kolegi z dn. 4.VI.1934 r. prosimy wręczyć kol. Hostyńskiemu lub Wróblewskiemu do ich dyspozycji. Kwestja umorzenia zaległości nie należy do kompetencji Administracji „Apelu“, zajmie się nią Zarząd Związku na jednym z najbliższych posiedzeń.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

Str. — 300 zł.; ½ str. — 150 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ⅛ str. — 40 zł.	Ogłoszenia: Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł.	Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała.* Warszawa, Plac Krasińskich 5 (od g. 8—15) i Wileńska 11 m. 63 (od 16—20) tel. 11-14-24 dod. Rachuba

Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04